

Barbara

Née à Cracovie, seconde fille du baron Stanislaw Schmidt et de son épouse Helena, Comtesse Sakszewska, Barbara devint rapidement bilingue comme beaucoup de Polonais d'alors. Après ses études secondaires, elle commença une licence d'histoire de l'art, mais l'abandonna pour le théâtre, et entra dans la compagnie « Cricot 2 » du futur célèbre metteur en scène Tadeusz Kantor, jusqu'au moment où elle put s'échapper en Angleterre car elle faisait partie de l'élite anti-communiste de Cracovie, groupe qui accueillait aussi le futur grand metteur en scène de cinéma Roman Polanski, à l'époque comédien, avant d'entrer dans la célèbre « École de cinéma » de Lodz. Lorsqu'elle arriva en France, Tadeusz Kantor qui se trouvait alors à Paris (je l'avais connu en Pologne en 1963), me téléphona l'année suivante, comme il voulait me voir et me présenter l'une de ses anciennes comédiennes... Ce fut pour moi un coup de foudre... Nous passâmes par la suite devant le maire et depuis nous ne nous sommes jamais quittés... elle est toujours ma muse !

Henry Galy-Carles



Barbara

MONSIEUR TADEUSZ KANTOR
ET MADemoiselle MARIA STANGRET
ONT L'HONNEUR DE VOUS FAIRE PART
DE LEUR MARIAGE QUI SERA CELEBRE
LE 10 AVRIL 1961.

PARIS

Zaproszenie na ślub Marii Stangret i Tadeusza Kantora w ambasadzie polskiej w Paryżu, 10 kwietnia 1961 r. Świadcami byli: Jan Błoński oraz Gizela Szanocrowa.

Pięć lat wcześniej. Od lewej: Barbara Schmidt, Maria Stangret, Tadeusz Kantor, o którym anonimowy autor pisał wówczas: „Zawsze był dandysem malarstwa, ostatnio stara się nim być i w zakresie mody”.



Barbara Schmidt avec Maria Stangret et Tadeusz Kantor

strzenie, gdzie zdarzyć się może jeszcze wszystko”.

Korzystając z odwilży, zaczął też Kantor występować publicznie, udzielać wywiadów, ogłaszać artykuły i wypowiedzi o nowej sztuce. W latach 1955–1957, jak nigdy przedtem i nigdy potem, miał aż 17 własnych publikacji prasowych!

Był wśród nich głośny artykuł *Abstrakcja umarła, niech żyje abstrakcja* w krakowskim „Życiu Literackim” (grudzień 1957 r.). To wtedy właśnie powszechna opinia zaczęła przypisywać mu przeniesienie do Polski „paryskiej epidemii informelu”. Andrzej Oseka napisał: „Kantor po powrocie z Paryża jeździ – jak fama głosi – po Polsce z odczytami o sytuacji we francuskim malarstwie. Drogę jego wyznaczają nowi taszyści” (po takim odczycie w Teatrze Kameralnym w Krakowie do anegdoty przeszedł donos o publicznym gloryfikowaniu przezeń „faszyzmu” – tak partyjny informator rozumiał sens głoszonych tam haseł). On sam, gdy zostanie już okrzyknięty kapłanem albo wręcz apostołem taszyzmu, uzna ten właśnie rodzaj malarstwa za

pierwszy, wspólny program środowiska zarejestrowanej w 1957 r. Grupy Krakowskiej. Gdyż „dotykanie” abstrakcji, surrealizmu przez krakowskich artystów w latach 40. i 50. było, jego zdaniem, jedynie kontynuacją spraw przedwojennych. Jak pokaże przyszłość Grupy, ta programowa wspólnota ani nie będzie powszechna, ani trwała.

„Dopiero po [mym] zeszlórocznym pobycie w Paryżu – powiedział Kantor w maju owego informelowego roku 1956 – zwiedzeniu tam wielu wystaw i zapoznaniu się z bogactwem malarstwa – obrazy moje stały się znowu (jak twierdzą ci, którzy je oglądają) – malarskie, kolorowe, optymistyczne”. Być może na ten malarski optymizm wpłynął również fakt, że poznał wówczas Marię

Stangret, swą przyszłą żonę, towarzyszkę życia i artystyczną partnerkę. Była studentką pierwszego roku Akademii Sztuk Pięknych. „Poznaliśmy się z Tadeuszem, zakochaliśmy się w sobie, chodziliśmy po kawiarniach Krakowa – powie Maria Stangret-Kantor czterdzieści lat później. Godzinami mówił o surrealizmie, o kubizmie, konstruktywizmie, o sztuce informel. Chłonęłam wszystko. Mogę powiedzieć, że wiedzę o sztuce, o malarstwie, zawdzięczam jemu. [...] Nie było oświadczeń. Nie przypominam sobie... Mieszkaliśmy razem w Krakowie przez cztery lata, a potem pojechaliśmy do Paryża i tam wzięliśmy ślub. [...] Paryż był wtedy Mekką artystów, przebywali tam malarze z całego świata. A my mieszkaliśmy w taniutkim hoteliku, ale byliśmy tacy szczęśliwi”.

Przez czas jakiś Kantor przemieszczał w budynku Starego Teatru, gdzie oprócz etatowych prac scenografa wykonywał też swoje informelowe obrazy. Kilka lat zabiegał o uzyskanie w Krakowie własnej pracowni. Wreszcie po zagranicznych sukcesach, po rozwiązaniu swego pierwszego małżeństwa (3 lutego 1961 r.), będzie mógł wprowadzić się wiosną 1962 r., wraz z poślubioną w Paryżu żoną Marią Stangret-Kantor, na ul. Elbląską nr 6/11 (obecnie Spokojną 10/11), gdzie w dwupokojowej pracowni będą oboje mieszkać i tworzyć przez przeszło dwadzieścia lat.

Zanim jednak w Ambasadzie Polskiej w Paryżu w dniu 10 kwietnia 1961 r. wzięli małżeńskie połączenie Marię i Tadeusza Kantorów, zbliży ich wspólna praca w Teatrze Cricot 2, który powstał w Krakowie już jesienią 1955 r., na fali postalinowskiego przełomu. Nazwą i rodowodem nawiązywał do przedwojennego, krakowskiego Teatru Artystów Cricot (1933-1939), „teatru zrodzonego z zabawy”, jak go określał Leon Chwistek. „Cricot” to brzmienie z francuska anagram polskiego wyrażenia „to cyrk”.



Stary Teatr w Krakowie tu mieszkał się „informelowa” pracownia Kantora.

Dom przy ul. Spokojnej 10, w międzywojennej części Krakowa, zwanej potocznie okolicami Urzędniczej. Tutaj, na trzecim piętrze znajduje się krakowskie mieszkanie-pracownia Marii i Tadeusza Kantorów.



Un homme sous un porche s'abritait
Et il a crié ton nom
Barbara
Et tu as couru vers lui sous la pluie
Ruisselante ravie épanouie
Et tu t'es jetée dans ses bras
Rappelle-toi cela Barbara
Et ne m'en veux pas si je te tutoie
Je dis tu a tous ceux que j'aime
Même si je ne les ai vus qu'une seule fois
Je dis tu a tous ceux qui s'aiment
Même si je ne les connais pas. "

Prévert.

